



BRZASK

PISMO KOMUNISTYCZNEJ PARTII POLSKI

KWIECIEŃ - CZERWIEC 2023

ISSN 1429-8279

NR 2/291

Przed wyborami



Zbliżają się wybory parlamentarne. Główne siły polityczne rozpoczynają kampanię wyborczą. Jednak pomimo wszystkich pozornych różnic oraz konfliktu politycznego władza i opozycja są do siebie bardzo podobne. Przyjmują kapitalistyczne zasady gry.

PiS zdaje się orientować na rodzimy biznes, głównie mały oraz średni i polityczną oligarchię obsadzającą spółki skarbu państwa. Partia Jarosława Kaczyńskiego propagandowo pozycjonująca się jako „reprezentacja zwykłych ludzi” w rzeczywistości składa się z zawodowych polityków oraz ludzi władzy zarabiających miesięcznie kilkanaście czy kilkadziesiąt tysięcy złotych. Stanowią oni finansowe zaplecze, na przykład wspierając kampanię wyborczą. Innym elementem przygotowań PiSu do politycznej konfrontacji jest tworzenie sieci zależnych organizacji „pozarządowych” i wyprowadzanie do nich państwowych pieniędzy. PiSowscy „pozarządowcy” z kolei szerzą reakcyjną ideologię, między innymi promując antykomunistyczną wizję historii. Proponowane społeczeństwu transfery socjalne, takie jak podwyższenie świadczenia 500 plus do 800 plus po wyborach, są sprytnym sposobem udawania wrażliwości społecznej. W rzeczywistości, w sytuacji ubożenia społeczeństwa oznaczają one jedynie równoważenie negatywnych trendów. Inflacja bardzo szybko pożera nowe transfery socjalne. Wsparcie PiSu dla kapitalistów udzielane między innymi w okresie pandemii, przyczyniły się bowiem do wzrostu inflacji. Pomysłów na rozwiązanie problemów społecznych władza nie ma. Do tego konieczne byłoby na przykład opodatkowanie przepływów kapitałowych, wielkich koncernów medialnych oraz podwyższenie podatków dla najbogatszych. Na to jednak nie ma co liczyć.

Opozycja, a szczególnie jej główna siła – Platforma Obywatelska, rozpoczyna kampanię krzycząc o „obronie demokracji”. Jest to jednak demokracja dla bogatych. PO reprezentuje interesy wielkiego, międzynarodowego kapitału. W czasie swoich rządów zaprezentowało politykę przyznawania przywilejów korporacjom, podnoszenia wieku emerytalnego, uelastyczniania form zatrudnienia czy powiększania specjalnych stref ekonomicznych. Marsze i wiece pod przewodnictwem Donalda Tuska to pokazy neoliberalnego, kapitalistycznego populizmu. To pustosłowie skierowane do zadowolonych mieszczan wyrażających wyższość nad „prymitywnym ludem”. Donald Tusk nie mówi o rozwiązaniu problemów społecznych. Dla niego walka z drożyzną to deregulacja gospodarki oraz kolejne formy wsparcia dla wielkiego biznesu. Rządy takiej opozycji w okresie kapitalistycznego kryzysu są dla społeczeństwa marną alternatywą wobec PiS.

Parlamentarna „Lewica” skapitulowała wobec PO PiSowego populizmu. Pozycjonuje się jako przystawka w ramach demokratycznej opozycji, prowadzona przez dwóch infantylnych liderów – Roberta Biedronia oraz Włodzimierza Czarzastego. Po wielkim marszu Donalda Tuska 4 czerwca oświadczyli, że będą uczestniczyć w jego wiecach. „Lewica” jest na drodze do samozagłady i nie należy jej z tego słusznego kursu zawracać. Alternatywą nie jest również tak zwana Trzecia Droga, czyli koalicja Szymona Hołowni z Polskim Stronnictwem Ludowym. To produkt czysto marketingowy, bez szerszych treści.

Niestety nie ma szansy aby w tych wyborach pojawiła się klasowa alternatywa, lewicowa lista reprezentująca interesy ludzi pracy. Nie możemy jednak ulegać parlamentarnemu kretynizmowi polegającemu na wspieraniu „mniejszego zła”. Alternatywą jest wspieranie lub włączanie się w działalność związków zawodowych czy stowarzyszeń walczących o prospołeczne postulaty.

Alternatywą jest również Komunistyczna Partia Polski – ugrupowanie z realnym, klasowym programem. Zwłaszcza w warunkach narastającego kapitalistycznego kryzysu konieczne jest propagowanie komunistycznej idei, tak różnej od pustosłowia głównych sił politycznych.

Spis treści

Przed wyborami	1
Odezwa pierwszomajowa KPP	2
Demonstracja pierwszomajowa w Warszawie	2
KPP o Dniu Zwycięstwa nad faszyzmem	3
Upamiętniliśmy	
Dzień Zwycięstwa nad faszyzmem	3
800 plus i pensja minimalna nie wystarczą	4
PO i PiS - fałszywa alternatywa	4
W Płocku powstaje nowy obóz pracy?	5
Wybory w Grecji	6
Grecja: Komuniści wygrywają w wyborach do samorządów studenckich	7
Turcja: 10 rocznica protestów w obronie Parku Gezi a wybory	7
Oświadczenie WFTU na Światowy Dzień Uchodźcy	8
WFTU o uchodźcach	8
Praca dzieci na świecie	9
Marsz 4 czerwca 2023 roku i jego prezentacja w programie informacyjnym	10
Jaka nauka płynie z obecnej sytuacji na rynku produktów rolnych?	11
Chris Matlhako	12



Odezwa pierwszomajowa KPP

1 Maja przypada w tym roku w bardzo ważnym, a jednocześnie trudnym okresie dla klasy pracującej, że międzynarodowe wystąpienie klasy pracującej położyłoby kres systemowi wyzysku.

Międzynarodowe Święto Ludzi Pracy nie jest obecnie okazją do świętowania, lecz protestu. Narasta kapitalistyczny kryzys. Jego przejawem jest rosnąca inflacja, czyli wzrost cen, w tym najważniejszych produktów spożywczych. Pensje z każdym miesiącem tracą wartość nabywczą. Wszelkie programy pomocowe oferowane przez rząd, takie jak 500 plus są tylko namiastkami wsparcia dla potrzebujących. Bieda i wykluczenie społeczne osiągają poziomy nieznane od lat. Pomimo, że bezrobocie jest nominalnie niskie, rośnie liczba biednych pracujących, którym zarobki nie starczą nawet na bieżące utrzymanie.

Rząd nie tylko nie wspiera ludzi pracy, lecz ogranicza ich prawa. Dąży do utrudnienia prawa do strajku oraz zniszczenia radykalnych związków zawodowych. Władza ogranicza wydatki na cele społeczne, a jednocześnie hojnie funduje inicjatywy wielkiego kapitału, a także swoich środowisk politycznych. W okresie kryzysu rosną również wydatki zbrojeniowe. Rząd, który nie umie zapewnić ludziom chleba daje im w zamian czołgi i samoloty.

1 Maja wychodzimy na ulice aby walczyć przeciwko kapitalizmowi, nie tylko w Polsce, lecz na całym świecie. Problemy ludzi pracy oraz mechanizmy władzy kapitału są podobne w wielu krajach. Rządy kapitalistyczne używają nacjonalizmu, wojennej retoryki oraz rozniecają nienawiść, aby poróżnić ludzi pracy. Są świadome,

1 Maja, w dniu pracowniczego święta wzywamy ludzi pracy do podjęcia walki, organizowania związków zawodowych i obrony praw pracowniczych. Wzywamy pod czerwone sztandary walki z wyzyskiem!

Niech żyje 1 Maja – Międzynarodowe Święto Ludzi Pracy!



Demonstracja pierwszomajowa w Warszawie

1 maja, jak co roku, członkowie KPP uczestniczyli w warszawskiej demonstracji z okazji Międzynarodowego Święta Ludzi Pracy. Zgromadzenie rozpoczął wiec, na którym poruszano tematy toczących się walk pracowniczych, drożyzny oraz kapitalistycznego kryzysu. Nie zabrakło haseł przeciwko zbrojeniom oraz wojnie. W demonstracji uczestniczyło kilkaset osób.

W marszu uczestniczyliśmy w ramach czerwonego bloku, organizowanego wspólnie z Polską Partią Robotniczą, Czerwonym Frontem oraz Stowarzyszeniem Historia Czerwona. Demonstracja zakończyła się wiecem przed Kancelarią Prezesa Rady Ministrów i odśpiewaniem „Międzynarodówki”.





KPP o Dniu Zwycięstwa nad faszyzmem

Dziś, w 78. rocznicę Zwycięstwa nad faszyzmem przypominamy, że główny wkład w to zwycięstwo oraz wyzwolenie Polski i Europy spod faszystowskiej okupacji wniosła Armia Czerwona wraz z walczącym u jej boku Wojskiem Polskim.

Na polskich ziemiach poległo około 600 tysięcy żołnierzy Armii Czerwonej. Ci bohaterowie zasługują na pamięć

i szacunek. Niestety dziś są przez wielu pomijani z przyczyn politycznych.

Upamiętniliśmy poległych składając kwiaty w miejscach pamięci – pod pomnikami i na cmentarzach.

Potępimy posługiwanie się tą historyczną rocznicą do politycznych prowokacji oraz łączenie jej z toczącą się obecnymi wydarzeniami.

Upamiętniliśmy Dzień Zwycięstwa nad faszyzmem



8 maja 2023 r. tow. Walerian Kozica - Przewodniczący OKW Wrocław i prof. Zbigniew Wiktor złożyli wiązanek czerwonych kwiatów opatrzonej czerwoną szarfą z napisem Komunistyczna Partia Polski u stóp monumentalnego Mauzoleum na Głównym Cmentarzu Żołnierzy Radzieckich we Wrocławiu przy ulicy Karkonoskiej. Jednocześnie przyłączyła się do nas 3-osobowa grupa sojuszników, którzy także zapalili znicze i złożyli piękne kwiaty z napisem "Chwała Bohaterom Armii Radzieckiej" i "Hańba dla Instytutu Pamięci Narodowej". Była dokładnie godzina 12:00.

Zapalono znicze i rozmawiano o wielkim męstwie i ofierze życia i krwi wielu tysięcy Czerwonoarmistów, którzy polegli w trakcie wyzwolenia Polski spod hitlerowskiego jarzma.

W walkach o Wrocław zginęło kilka tysięcy, a o Dolny Śląsk ponad 20.000, nie licząc wielu rannych i zaginionych. Ich ofiara nie była daremna, Niemiecki Breslau zamieniony w hitlerowską "Festung", stawiał opór dłużej niż Berlin. W rezultacie kiedyś kwitnące miasto było w ponad 70% w ruinie.

Od 1945 r. Wrocław, podobnie jak ziemie na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej należą do Polski. W ich przyłączeniu olbrzymią rolę odegrali żołnierze radzieccy i walczący z nimi ramię w ramię Żołnierze I i II Armii Wojska Polskiego. Miasto pięknie odbudował polski robotnik, inżynier, nauczyciel, a ludność nakarmił polski rolnik z Dolnego Śląska.

Dziś dawni żołnierze śpią wiecznym snem, kiedyś przychodziły tu liczne oficjalne delegacje i mieszkańcy, którzy składali kwiaty i wieńce opatrzone w chwalebne inskrypcje. Dziś te cmentarze są prawie puste. Monumentalny Cmentarz jest częściowo zaniedbany. Prawie nikt nie pamięta o bohaterach, którzy złożyli najwyższą ofiarę, oddali życie i przywrócili miasto Polskiej Macierzy. Jest to gorzka myśl i pożalowania godna sytuacja. Brak szacunku dla bohaterów, kłamliwe obelgi ze strony oficjalnych osobistości, bezczelne zakłamywanie niedawnej historii, a nawet podszywanie się dawnych faszystów i zdrajców do roli wielkich bohaterów. Nie ma to nic wspólnego z prawdą historyczną, a w kategoriach ludzkich trzeba te fakty nazwać jako wielką historyczną niewdzięczność i bezczelną obelgą nie tylko wobec śpiących tu wiecznym snem bohaterów, ale także dla milionów żyjących jeszcze świadków historii w Polsce i za granicą, którzy jeszcze mają w pamięci prawdziwe fakty historyczne.

Żołnierz Radziecki przyniósł Polsce wyzwolenie po pięciu latach wojny i morderczej hitlerowskiej okupacji. Armia Radziecka była naszą wyzwoliciełką. Związek Radziecki był przez kilkadziesiąt lat naszym wielkim sojusznikiem i przez 45 lat były wznoszone były zręby demokracji ludowej i socjalizmu.

Dziś te wszystkie osiągnięcia pod fałszywymi hasłami są zakłamywane, kwitnąca kiedyś gospodarka została zrujnowana, a międzynarodowe bezpieczeństwo stoi pod wielkim znakiem zapytania. Wojna wywołana przez imperializm na Ukrainie puka do naszych bram. Takie są rezultaty obalenia w Polsce, Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej ustroju socjalistycznego, a dla Wrocławia, Dolnego Śląska i Ziem Odzyskanych pojawiło się realne niebezpieczeństwo ponownego oderwania ich od Polskiej Macierzy a dla Polski utraty niepodległości. Takie refleksje towarzyszyły nam w tym pięknym majowym dniu na Cmentarzu Żołnierzy Armii Czerwonej we Wrocławiu w dniu 8 maja 2023 r.

Cześć ich pamięci! Niech żyje Pokój i Socjalizm!

Zbigniew Wiktor

800 plus i płaca minimalna nie wystarczą

Sytuacja materialna Polaków, wbrew rządowej propagandzie sukcesu, pogarsza się. Przedwyborcze obietnice podniesienia płacy minimalnej oraz zamiany 500+ na 800+ nawet jeśli zostaną zrealizowane, zmniejszą jedynie tempo ubożenia społeczeństwa.

W wyniku kapitalistycznego kryzysu i rosnącej inflacji w roku 2022 realne dochody społeczeństwa spadły w porównaniu z rokiem poprzednim o 2,6%. Jak wynika z raportu opublikowanego przez GUS nominalny wzrost wynagrodzeń o 11,4% nie zrównoważył rekordowo wysokiej inflacji, która osiągnęła 14,4%. Sytuacja ta odbiła się na strukturze wydatków gospodarstw domowych. Już wcześniej większość z nich nie posiadała większych oszczędności. Jak wynika z badań Santander Consumer Bank jedynie jedna trzecia Polaków regularnie oszczędza. Średni poziom oszczędności to 36 tysięcy złotych i osiągnął poziom wyższy niż w roku 2021, lecz jest on znacząco zawyżany przez wielkie kwoty jakie na kontach gromadzi niewielka grupa najlepiej zarabiających. Jedynie 8% badanych zgromadziło środki wystarczające aby opłacało się je trzymać na lokacie, a 6% lokuje je na oprocentowanych kontach oszczędnościowych.

W roku 2022 udział bieżących wydatków w budżetach wzrósł i osiągnął 65,5%. Ten wynik oznacza, że przeciętne miesięczne wydatki na jedną osobę wynoszą 1 tys. 420 zł i są nominalne o 14,9 proc., a realnie o 0,4 proc. wyższe niż w 2021 r. Należy również wziąć pod uwagę, że sytuacja słabiej zarabiających grup jest jeszcze gorsza.

Jak wynika z badania BIG InfoMonitor około 91% respondentów oszczędza na zakupach żywności. Około 24% badanych

kupuje także mniej żywności niż dotychczas. Pomimo, że w samym badaniu nie podano jaka jest struktura dochodów oszczędzających gospodarstw, jednak jest niemal pewne, że to najbiedniejsi najbardziej ograniczają konsumpcję, również podstawowych produktów żywnościowych.

Zapowiadana przez rząd podwyżka płacy minimalnej, która nastąpi 1 lipca, jest w tym kontekście jedynie próbą ratowania się przed katastrofą. Pensja minimalna wyniesie 3600 zł, czyli o 19,6% więcej niż obecnie. W kwietniu inflacja wyniosła 13%, co oznacza wprawdzie spadek w porównaniu z miesiącami poprzednimi, jednak ceny wciąż rosną. Siła nabywcza wynagrodzeń w roku 2022 spadła o około 1000 zł, a podwyżki płacy minimalnej tylko zahamują ten proces.

W maju prezes PiS Jarosław Kaczyński zapowiedział, że po wygranych wyborach partia władzy podwyższy 500 plus na każde dziecko do poziomu 800 plus. Było to bardzo sprytnie zagranie propagandowe mające pokazać, że władza dba o obywateli. Jednak również ta propozycja jest nie tyle znaczącą podwyżką państwowego wsparcia, lecz jego rewaloryzacją. W wyniku inflacji realna wartość pomocy wypłacanej w ramach 500 plus w roku 2022 zmniejszyła się do 370 zł. Korzystając z Kalkulatora Inflacji przedstawionego przez Ministerstwo Finansów można obliczyć, że dawne 500 plus to obecnie 336,74 zł. Tak więc obecnie podniesienie świadczenia o 300 zł to realny wzrost jedynie o 136,74 zł, a i to przy założeniu, że inflacja zatrzyma się na bieżącym poziomie.

Obecnie siła nabywcza 500 plus jest o 1/3 mniejsza niż w roku 2016, gdy program został wprowadzony.

PO i PiS - fałszywa alternatywa

Zbliżające się wybory i kampania przed nimi będą zacięte oraz pełne chwytów poniżej pasa. Czy jednak główne siły polityczne rzeczywiście reprezentują dwie wizje Polski?

Wystarczy spojrzeć w deklaracje majątkowe parlamentarzystów aby zobaczyć czyjemu interesowi klasowemu służą. W sejmie zasiada 20 milionerów, a ich liczba jest zapewne wyższa. Niektórzy politycy przepisują część majątku na członków rodziny, aby nie musieć ujawniać wszystkich posiadanych zasobów. Liderem jest szerzej nieznanymi poseł Platformy Obywatelskiej Artur Łacki, jednak drugie miejsce zajmuje przedstawiciel PiS – premier Mateusz Morawiecki. Obaj mają majątki przekraczające 30mln złotych.

Platforma oskarża PiS o nepotyzm oraz tworzenie warstwy politycznych klientów obsadzających spółki skarbu państwa. Jest to prawda, jednak za rządów koalicji PO-PSL praktyka była podobna. Partie władzy obsadzały swoich nominatów w

spółkach skarbu państwa, a także w wielkim biznesie. Sławomir Nowak, były minister transportu, budownictwa i gospodarki morskiej trafił nawet na Ukrainę jako prezes państwowej agencji drogowej. Został tam, podobnie jak w Polsce oskarżony o korupcję. Podobne przypadki polityków PO zatajających dodatkowe dochody oraz posiadany majątek były liczne. To na krytyce tych praktyk zdobywał popularność PiS Jarosława Kaczyńskiego. Dotyczyło ich słynne stwierdzenie o „tłustych kotach” znakomicie opisujące również politykę obecnej władzy.

Pomimo, że Donald Tusk zapewnia o poparciu dla praw kobiet oraz dążeniu do liberalizacji kwestii światopoglądowych, również w tym zakresie nie odróżnia się od ludzi władzy. Należy on do grupy polityków, którzy wielokrotnie zapewniali o przywiązaniu do religii i tak zwanych „tradycyjnych wartości”. Za rządów PO-PSL kler katolicki cieszył się takimi samymi



przywilejami jak obecnie. O swoim przywiązaniu do „tradycji” mówił w czasach prezydentury oraz później również Bronisław Komorowski. To on również przyczynił się na przykład do ustanowienia święta tak zwanych „żołnierzy wyklętych” PO i PiS prześcigają się w swej propagandzie na antykomunizm. Wzajemnie oskarżają się o „komunizm”, a

ostatnio również o „uleganie rosyjskim wpływom”.

Walka PO z PiSem ma więc czysto personalny charakter. Dwie reprezentacje różnych sektorów kapitalistycznej oligarchii toczą rywalizację o sprawowanie władzy. Ktokolwiek wygra klasa pracująca przegra.

W Płocku powstaje nowy obóz pracy?

Na terenie należącym do PKN Orlen w Płocku, szykują się największa inwestycja rafineryjna w dziejach Europy pod nazwą „Olefiny III” która będzie kosztować kilka miliardów złotych. W związku z tym do miasta zwożeni są robotnicy i specjaliści z krajów Bliskiego Wschodu czy Indochin. W większości konserwatywnym mieście organizowana jest już nagonka na te grupy etniczne w postaci nienawistnych wlepek czy tekstów na lokalnych portalach społecznościowych.

Kolejna Miliardowa inwestycja, która wytwarza niepotrzebne podziały społeczne w tym przypadku związane z pracownikami-obcokrajowcami.

Tymczasem głównym problemem jest traktowanie pracowników, których około 6 tysięcy ma zamieszkać na wielkim osiedlu kontenerowym. Przewidziano dla nich blaszane kontenery



zlokalizowane poza miastem o łącznej powierzchni 37 tysięcy metrów kwadratowych. Jeśli odliczyć powierzchnię przeznaczoną na części wspólne, takie jak stołówki, biura, czy magazyny, okazuje się, że na jednego pracownika przypadać będzie zaledwie kilka metrów kwadratowych. Osiedle ma być zamknięte poraz strzeżone przez ochronę Orlenu. Oznacza to iż powstaje obóz pracy z warunkami bytowymi urągającymi ludzkiej godności. Pracownicy sprowadzeni z zagranicy będą skoszarowani, co utrudni na przykład monitorowanie przestrzegania praw pracowniczych oraz praw człowieka. Wielki koncern wykorzystuje desperację ludzi z krajów niszczonej przez zachłanność kapitalistów. Uciekając przed lokalnymi konfliktami, wyzyskiem i niszczeniem środowiska naturalnego, stają się rezerwową armią pracy. Dla koncernu zarabiającego ogromne sumy stanowią tani zasób materialny. Orlen oszczędzający na osiedlu pracowniczym w roku 2022, głównie dzięki marżom na paliwa osiągnął rekordowe zyski.

Nad zdrowiem 6 tysięcy mieszkańców osiedla pracowniczego będzie czuwała ekipa tylko jednej karetki pogotowia. Ponadto inwestor chwali się licznymi udogodnieniami, lecz wymienia przede wszystkim stołówki pracownicze, czyli niezbędne zaplecze osiedla. Również budowę pralni, czy boisk do krykieta

i koszykówki trudno uznać za wielkie udogodnienia.

Orlen tworząc kontenerowy obóz pracy wprowadza również dodatkowy podział między robotników krajowych oraz zagranicznych. Tych drugich odseparowuje od mieszkańców miasta oraz reszty zatrudnionych. Czy celem koncernu jest poddanie obcokrajowców inwigilacji i nadzorowi.

Płock nie jest pierwszym miejscem, w którym skoszarowano licznych pracowników z zagranicy. Od kilku lat „kontenerowa

wioska” działa w Policach. Zamieszkuje ją do kilku tysięcy zagranicznych pracowników, między innymi z Indii oraz Bangladeszu. Budują oni fabrykę polimerów. Za inwestycję odpowiada południowokoreański koncern Hyundai Engineering, opierający się na „taniej” pracy ludzi z krajów rozwijających się. Osiedle kontenerów stało się

odseparowanym gettem, ponieważ większość pracowników niemal go nie opuszcza. Przebywają tam cały czas poza okresem pracy na budowie. Nie widać ich w pobliskim mieście, prawdopodobnie większość nie włada też językiem polskim. Sprawdzenie co faktycznie sądzą o warunkach pracy oraz czy otrzymują godziwe wynagrodzenia jest trudne. Rozmawiając z mediami żaden nie chce wypowiadać się pod własnym nazwiskiem. Dostęp osób z zewnątrz do osiedla jest zresztą ograniczony i kontrolowany przez Hyundai Engineering.

Praktyki tworzenia gett dla imigrantów godzą w warunki pracy w Polsce. Nie wynikają z obiektywnych potrzeb, lecz dążenia do maksymalizacji zysków kosztem zatrudnionych. To antyspołeczne oblicze kapitalizmu w pełnej krasie.

Wszelkie podobne działania powinny zostać jak najszybciej skontrolowane przez Państwową Inspekcję Pracy. Ponadto należy pomyśleć o współpracy z organizacjami pracowniczymi, w tym związkami zawodowymi, działającymi w krajach, z których pochodzą emigranci. Muszą oni mieć zagwarantowane takie same warunki zatrudnienia oraz płace jak polscy pracownicy.



Wybory w Grecji

W wyborach parlamentarnych w Grecji żadna z partii nie zdobyła bezwzględnej większości. Rządząca do tej pory Nowa Demokracja (ND) straciła możliwość samodzielne-go utworzenia rządu, ale nie chce też tworzyć koalicji. W celu poprawienia wyniku swojej partii premier Kyriakos Mitsotakis zapowiada kolejne wybory już za miesiąc.

Największe poparcie w odbywających się 21 maja wyborach zdobyła rządząca centroprawicowa Nowa Demokracja, zdobywając 39,8% głosów i 146 mandatów, o 5 mniej niż potrzeba do samodzielnej większości. Drugie miejsce, z wynikiem 20% poparcia zajęła centrolewicowa, socjal-demokratyczna Syriza uzyskując 71 mandatów. Ten wynik głównej partii opozycyjnej stanowi jej ogromną porażkę. Jest o 11 % słabszy w porównaniu do poprzednich wyborów. Trzecie miejsce zajął centrowy Panhel-leński Ruch Socjalistyczny (PASOK), zdobywając 11,46 % głosów i 41 mandatów.

Komunistyczna Partia Grecji (KKE) zdobyła ponad 425 tysięcy głosów, tj. 7,23%. Oznacza to wynik o 2% lepszy niż w poprzednich wyborach. KKE w parlamencie będzie miała 26 deputowanych. Narodowo-konserwatywna i eurosceptyczna partia Greckie Rozwiązanie, uzyskała poparcie 4,4% głosujących co przekłada się na 16 mandatów. Pozostałe ugrupowania nie przekroczyły 4% progu wyborczego. Klęskę poniósł socjaldemokratyczny ruch byłego ministra finansów Grecji Yanisa Varoufakisa Realistyczny Europejski Front Nieposłuszeństwa MERA25, który uzyskał jedynie 2,6% poparcia, czyli poniżej progu wejścia do parlamentu.

Frekwencja w wyborach wyniosła około 61%, co jest wynikiem o około 3% wyższym niż w roku 2019.

Nowa Demokracja - ugrupowanie urzędującego premiera Kyriakosa Mitsotakisa rządzące od 2019 roku, wprowadzało w Grecji szereg neoliberalnych, antyspołecznych reform. Kampania wyborcza toczyła się wokół tematów społecznych, między innymi skutków trwającego od wielu lat kapitalistycznego kryzysu. Rządowi udało się zahamować wzrost bezrobocia i ustabilizować gospodarkę, jednak kosztem poziomu życia większości Greków.

W trakcie kampanii miał miejsce skandal z podsłuchiowaniem przez władze polityków opozycji oraz dziennikarzy. Drugim ważnym wydarzeniem była katastrofa kolejowa w dolinie

Tempe. 23 lutego, w wyniku zderzenia pociągów zginęło 57 osób. Wydarzenie było skutkiem trwających wiele lat cięć wydatków na bezpieczeństwo na kolei. O przyczynienie się do śmierci pasażerów kolejowe związki zawodowe oskarżyły prywatnego przewoźnika, który zmniejszył standardy bezpieczeństwa aby maksymalizować zyski. Zarówno skandal podsłuchowy jak i katastrofa na kolei nie wpłynęły jednak w istotny sposób na wynik wyborów. Rząd w kampanii wykorzystał hasła o zmniejszeniu bezrobocia i „postępowaniu naprzód” aby poradzić sobie ze skutkami kryzysu.

Mitsotakis zapowiedział, że będzie zmierzał do powtórzenia wyborów już w czerwcu.

Odbyłyby się one według innej ordynacji, zmienio-nej ostatnio i korzystnej dla największej partii.

Od roku 1990 w Grecji obowiązywały zasady dające zwycięskiej partii 50 dodatkowych manda-tów. Umożliwiało to spra-wowanie samodzielnej władzy na przemian prawicy oraz socjalde-

PARLIAMENTARY ELECTIONS								
May 2023								
			MAY 2023			JULY 2019		
			%	VOTES	SEATS	%	VOTES	SEATS
	KKE		7.23%	425.755	26	5.3%	299.518	15
	New Democracy		40.79%	2.405.684	146	39.85%	2.251.087	158
	SYRIZA		20.07%	1.182.408	71	31.53%	1.780.811	86
	PASOK		11.46%	675.273	41	8.10%	457.468	22
	Greek Solution		4.45%	262.306	16	3.70%	208.752	10
	MEPAs		2.62%	139.040	0	3.44%	194.257	9
New Democracy (conservative party)			SYRIZA (social-democratic party)			PASOK (social-democratic party)		
Greek Solution (nationalist Party)			MEPAs (social-democratic party)					

mokratom. System został zmieniony za rządów Syriza, gdy wprowadzono całkowicie proporcjonalną ordynację, sprzyjającą mniejszym i średnim partiom. Rząd Mitsotakisa przywrócił zasady ordynacji z roku 1990 zmniejszając jednak liczbę dodatkowych mandatów dla zwycięzcy do 40. Wybory 21 maja musiały się odbyć według ordynacji proporcjonalnej. Gdyby doszło do ich powtórzenia w czerwcu stosowana będzie jednak zasada promująca zwycięzcę. ND mogłaby wówczas objąć samodzielne rządy.

Działania te skrytykowała Komunistyczna Partia Grecji. Komentując wynik wyborów Sekretarz Generalny Komitetu Centralnego KKE Dimitris Koutsumbas stwierdził, że partia zrobiła ogromne postępy, zdobywając znaczne poparcie w rejonach miejskich, przede wszystkim w Attyce, czyli Atenach i okolicach, gdzie zajęła trzecie miejsce. Dodał, że zarówno ND, jak i Syriza mają ze sobą wiele wspólnego. Grecka klasa pracująca może się spodziewać po ich polityce nowych ataków na swoje prawa. Koutsumbas zapowiedział, że KKE nie będzie wchodziła w żadne układy, ani zawierała kompromisu z nowymi władzami. „KKE wykorzysta władzę daną przez lud w wyborach zarówno w parlamencie, jak i na ulicach, w walce o organizowanie ludowego oporu i kontrataku, w celu obalenia kapitalizmu. Parlamentarzyści KKE będą wspierać postulaty ludu, wzmocnią głos broniący interesów ludu” powiedział.



Grecja: Komuniści wygrywają w wyborach do samorządów studenckich

W wyborach do samorządów studenckich w Grecji, które odbyły się 10 maja, wygrała lista Panspoudastiki, związana z Komunistyczną Młodzieżą Grecji (KNE), młodzieżówką Komunistycznej Partii Grecji (KKE). Lista Panspoudastiki wystąpiła pod symbolem czerwonego goździka.

Młodzi komuniści uzyskali 35.15% głosów. Drugie miejsce zajęła lista związana z rządzącą, centroprawicową partią Nowa Demokracja uzyskując 27.69%.

Na listę wystawioną przez młodzieżówkę centrowego, socjaldemokratycznego Panhelleńskiego Ruchu Socjalistycznego (PASOK) głosowało 10,26% studentów.

Kłękę ponieśli socjaldemokraci z SYRIZY zdobyli jedynie 2,41% poparcia.

To kolejne wybory do samorządów studenckich wygrane przez komunistów. Nie tylko zachowali pierwsze miejsce w samo-

rządach, lecz poprawili swój wynik w porównaniu z poprzednią kadencją.

Sekretarz Generalny Komitetu Centralnego KNE Thodoris Kotsandis komentując wynik wyborów stwierdził, że „Poprzez miażdżące zwycięstwo Panspoudastiki w wyborach studenckich tysiące młodych ludzi wysłały wiadomość pełną nadziei i optymizmu!” (...) „Wielkie zwycięstwo Panspoudastiki jest wyraźnym ostrzeżeniem dla obecnego i kolejnych rządów, że studenci są zdecydowani stawić czoła atakowi na ich prawa”.

„Zwycięstwo wśród studentów ma ogromny potencjał. Jest w stanie zainspirować tysiące ludzi do wybrania drogi kwestionowania i walki, zmiany, wzmocnienia KKE, która jest jedyną przeciwwagą dla polityki „co będzie, to będzie” wszystkich partii rządzących krajem! We wszystkich głosowaniach młodzież ma jeden wybór: wzmocnić prawdę, walczyć, kwestionować ten system! - dodał.

Turcja: 10 rocznica protestów w obronie Parku Gezi a wybory

Komunistyczna Partia Turcji (TKP) upamiętniła 10 rocznicę protestów w obronie Parku Gezi w Istambule. 1 czerwca zorganizowała w tym miejscu demonstrację. Na frontonie centrum handlowego, które powstało w miejscu parku zawieszono transparent „Nie zginaj karku” - przypominające hasło masowych protestów sprzed dekady.

W roku 2013 mieszkańcy Istanbulu rozpoczęli demonstracje na placu Taksim. Początkowo celem była walka z powiązaniem z władzą deweloperem, który chciał zbudować park. W odpowiedzi na policyjne represje i ataki na te zgromadzenia zrodził się masowy, ludowy ruch. Domagał się on ustąpienia skorumpowanych władz partii AKP oraz reżimu Erdogana.

„Ci, którzy nie zegną karku wygrają, my wygramy! Pomimo wszelkich przeciwności oraz nacisków wciąż krzyczymy. Przełamiemy obecną ciemność i beznadzieję” napisała TKP w swoich mediach społecznościowych.

W akcji wzięły udział setki osób. TKP informuje o bezprawnych zatrzymaniach protestujących przez policję. Lider TKP w Istambule Senem Doruk stwierdził: „Nastał czas aby pokazać, że wyciągnęliśmy wnioski ze wspólnego oporu, nie ma miejsca na rezygnację i beznadzieję. Ponownie wzywamy ludzi: nie zginajcie karku, organizujcie opór”.

Tegoroczna demonstracja w rocznicę protestów odbyła się niedługo po odbywających się w połowie maja wyborach parlamentarnych i prezydenckich, wygranych przez Erdogana oraz jego nacjonalistyczną Partię Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP). Partia ta otrzymała około 35,5% głosów i chociaż nie zdobyła samodzielnej większości, prawdopodobnie będzie

mogła sformować rząd ze skrajnymi nacjonalistami z Partii Narodowego Działania (MHP), którzy otrzymali około 10% głosów.

Główne ugrupowanie opozycji – centrowa Republikańska Partia Ludowa zwiększyła swoją obecność w parlamencie, lecz wynik 25% poparcia nie wystarczy jej do przejęcia władzy. Partia Zielonej Lewicy, w której skład weszły między innymi ugrupowania kurdyjskie zdobyła, pomimo prześladowań ze strony władz, 8,8% głosów. Cztery miejsca w parlamencie zdobyła Partia Pracujących Turcji (TIP), która weszła w wyborczy sojusz z Zieloną Lewicą. TIP powstała w roku 2017, w wyniku wewnętrznego rozłamu w Tureckiej Partii Komunistycznej.

28 maja odbyła się druga tura wyborów prezydenckich, w której urzędujący prezydent Erdogan pokonał kandydata CHP Kemala Kilicdaroglu stosunkiem głosów 52,1 do 47,8%.

„Ci którzy starają się ograniczyć walkę do urn wyborczych powinni teraz zamilknąć!” napisała komentując wyniki wyborów TKP. Partia przypomniała, że ludziom odebrano prawo do strajku, ograniczono prawo do zrzeszania się, a ludowy opór był łamany przez władze i główne siły opozycji.

„Inaczej mówiąc, czy możliwe było możliwe aby rozbrojony lud odniósł sukces wobec takiej beznadziei?” dodaje.

Komuniści skrytykowali opozycję za samoograniczanie się do strategii wyborczej w sytuacji gdy pojawiła się szansa obalenia Erdogana poprzez ludowy opór.

„Przypomnijmy: Erdogan jest słaby i skazany na porażkę, jeśli jak nasz lud będzie świadomy konieczności walki jak to było 10 lat temu” dodają.



Oświadczenie WFTU na Światowy Dzień Uchodźcy

Z okazji światowego Dnia Uchodźcy Światowa Federacja

Związków Zawodowych (WFTU) wzywa ponad 105 mln. Swoich członków do nasilenia walki w każdej branży i regionie, na rzecz integracji emigrantów w społecznościach lokalnych w każdym zakresie, w tym działalności związkowej..

Jasnym jest, że imperialistyczna agresja mająca na celu opanowanie rynków, zasobów naturalnych i szlaków przesyłu energii, kapitalistyczne barbarzyństwo, antyspołeczna i antyzwiązkowa polityka, głód, nędza oraz współczesny handel niewolnikami to główne powody, które bezpośrednio i pośrednio zmusiły miliony osób do opuszczenia miejsc zamieszkania. Według danych UNHCR na świecie dotknęło to 108 milionów osób.



Uchodźcy to jedna z najbardziej wartościowych grup społecznych wyrwanych ze swojego środowiska i przeniesionych do tak zwanych „krajów zamieszkania”, gdzie często żyją w nieludzkich warunkach, zagrożeniu oraz zostają pozbawieni podstawowych praw. Uchodźcy, migranci ekonomiczni oraz inne przymusowo przesiedlone grupy są traktowani jak „rezerwowa armia” produkcji kapitalistycznej. Gdy kapitaliści potrzebują zwiększenia produkcji wyzyskują uchodźców i migrantów jako tanią siłę roboczą, pracującą w niebezpiecznych i złych warunkach za głodowe płace.

Ponadto wielu ludzi musiało zmienić miejsce zamieszkania w ramach swoich krajów w wyniku konfliktów, katastrof naturalnych, zmian klimatu oraz narastających z roku na rok problemów gospodarczych. Najnowsze dane Centrum Monitoringu Migracji Wewnętrznych mówią o 62,5 mln takich osób. Ataki na uchodźców nasilają się wraz ze wzrostem rządów faszystowskich oraz neonazistów na świecie. Uchodźcy spotykają się z dyskryminacją oraz przestępstwami z nienawiści. Także neoliberalne rządy korzystają z anty imigranckich i antyspołecznych działań aby zmniejszyć napływ uchodźców, naruszając przy tym traktaty międzynarodowe i prawa człowieka. Siły imperialistyczne mieszają się w wewnętrzne sprawy suwerennych państw pozostawiając po sobie wojny i zniszczenie, narzucając blokady i sankcje ekonomiczne zmuszając ludzi do uciekania z domów. Jednocześnie te same siły robią wszystko aby zagrozić drogę uchodźcom, więc nie wziąć odpowiedzialności za swoje działania, a jednocześnie

grają rolę obrońców praw człowieka.

Ostatnia tragedia na Morzu Śródziemnym wywołała fałszywą litość. Europejscy przywódcy wylewają łzy nad zatonięciem statku z 750 uchodźcami na pokładzie, a jednocześnie finansują konflikty oraz narzucają sankcje przeciwko krajom z których przybywają ci uchodźcy.

Ponownie Morze Śródziemne zamienia się w cmentarz ofiar wojen imperialistycznych wojen i kapitalistycznego barbarzyństwa, szukających lepszego życia w Europie. Ponownie UE i jej działania zabijają ludzi.

Międzynarodowy klasowy ruch związkowy jednoczy miliony pracowników na całym świecie w

walce z wyzyskiem, bez względu na ich pochodzenie, narodowość, płeć, kolor skóry, religię i inne nieistotne podziały.

Walczymy o stworzenie godnego i przyjaznego środowiska, w którym żywność, opieka medyczna, a także edukacja są zagwarantowane także uchodźcom. Ochrona uchodźców to obowiązek państw i nie powinny one przerzucać odpowiedzialności na organizacje pozarządowe i ich kontrowersyjne działania. Domagamy się ułatwienia i przyspieszenia procedur bezpiecznej relokacji migrantów do krajów docelowych.

Intensyfikujemy walkę o demokratyczne wolności i prawa obywatelskie, godne płace, godziwe warunki pracy i życia, bezpieczeństwo oraz godziwe zarobki dla wszystkich uchodźców. Wzywamy ponownie do rozwiązania NATO i zakończenia imperialistycznych agresji. Sprzeciwiamy się wszelkim formom dyskryminacji i rasizmu. Odcinamy się od skrajnej prawicy, neofaszyzmu, ksenofobii oraz zatrutych działań zacierających prawdziwe podziały między wyzyskiwaczami i wyzyskiwanymi, służącymi podtrzymaniu kapitalistycznego barbarzyństwa.



Praca dzieci na świecie



Ponad 160 milionów dzieci na świecie czyli jedno na dzieśnięć, jest zmuszonych do pracy.

Liczba młodocianych pracowników wzrosła po raz pierwszy od 20 lat.

12 czerwca w dniu walki z pracą dzieci

Międzynarodowa Organizacja Pracy (ILO) opublikowała raport o tym zjawisku. Z danych ILO dotyczących roku 2020 wynika, że pandemia Covid-19 spowodowała narastanie zjawiska zatrudnienia nieletnich. Ma to miejsce we wszystkich regionach świata, jednak najbardziej widoczne jest w krajach rozwijających się.

Spośród 160 milionów pracujących dzieci 97 milionów stanowią chłopcy, a 63 miliony dziewczynki. Około 79 milionów młodocianych pracowników jest zatrudnionych przy pracach niebezpiecznych, zagrażających ich zdrowiu i życiu. Około 4,3 miliona pracuje w warunkach niewolniczych lub pół niewolniczych, między innymi odpracowując długi rodzin lub zostali sprzedani do pracy. Według organizacji w trakcie pandemii Covid-19 liczba pracujących dzieci zwiększyła się o 9 milionów. Powodem jest narastający kryzys, lecz także konflikty lokalne, które niszczą dotychczasowe sposoby życia lokalnych społeczności oraz zwiększają liczbę uchodźców. Zjawisko potęgują również katastrofy naturalne takie jak susze.

Praca dzieci jest również tania. W systemie kapitalistycznym niski koszt wytworzenia produktu oznacza maksymalizację zysków korporacji sprzedających gotowe wyroby. Dzieci zatrudnione w rolnictwie, szwalniach czy przy wydobywaniu metali ziem rzadkich pracują na ogromne dochody znanych światowych marek producentów żywności, odzieży oraz elektroniki.

Pomimo, że zjawisko pracujących dzieci najliczniej występuje w Afryce sub-saharyjskiej oraz Azji, nie oznacza to, iż jest nieobecne także w Europie, zarówno pośrednio, jak i bezpośrednio. Na przykład w Polsce, pomimo że praca dzieci jest nielegalna, występuje na przykład w rolnictwie. Ponadto wiele firm korzysta z

podwykonawców i dostawców wykorzystujących pracę dzieci w krajach rozwijających się.

W Stanach Zjednoczonych kontrola ujawniła, że jedna z firm zajmujących się czyszczeniem żywności zatrudniała na nocnych zmianach nawet 12 letnie dzieci. Miały one kontakt z chemikaliami. Podobny proceder ujawniono w jednej z amerykańskich rzeźni, a także w sieciach barów szybkiej obsługi.

Kapitałiści oraz ich polityczna reprezentacja z Partii Republikańskiej, tłumacząc się kryzysem, lobbują za liberalizacją zasad zatrudniania dzieci. W USA niektóre stany przyjęły już ustawodawstwo dające możliwość zatrudnienia, w niektórych sytuacjach, nawet 14 - 15 latków. Chodzi o to aby uniknąć podnoszenia pensji w branżach, w których brakuje chętnych do pracy i korzystać z rezerwowej armii pracowników do wyzyskiwania, głównie ze środowisk imigranckich.

Międzynarodowa Organizacja Pracy informuje, że praca młodocianych ma liczne negatywne skutki społeczne. Po pierwsze zagraża ich życiu i zdrowiu. Ponadto uniemożliwia im dostęp do edukacji i zdobywanie kwalifikacji. Osoby, które zaczynają pracować, często ponad siły, w młodym wieku, najprawdopodobniej nie będą w przyszłości wiele zarabiać. Pozostaną też niewykwalifikowanymi pracownikami bez perspektyw awansu. Szczególnie w biednych regionach wiejskich bieda jest więc dziedziczna.

„Rozwiązaniem jest godziwa praca dla dorosłych” – stwierdził Gilbert F. Hounbo - Dyrektor Generalny ILO. Dodał, że kluczowa dla likwidacji zjawiska pracy nieletnich jest sprawiedliwość społeczna.

ILO wzywa konsumentów aby zwracali uwagę na to czy kupowane produkty nie zostały wytworzone przez nieletnich lub w ramach pracy niewolniczej. Podobne działania mogą podjąć także zatrudnieni w firmach korzystających z łańcuchów zagranicznych poddostawców.

Praca dzieci nie odeszła w przeszłość ze względu na logikę systemu kapitalistycznego, korzystającego z wyzysku najsłabszych grup społecznych. Zmiany prawne, zakazy pracy w nieludzkich warunkach i ponad siły są istotne, jednak bez zmiany systemu zjawiska takie jak zatrudnianie nieletnich zawsze będą istnieć. Korzystający z nich będą wymyślać jedynie nowe sposoby maskowania się, czy przerzucania odpowiedzialności na lokalne władze krajów rozwijających się.

Marsz 4 czerwca 2023 roku i jego prezentacja w programie informacyjnym

Pierwotnie chciałem napisać swoje przemyślenia na temat tego co się stało 4 czerwca 1989 roku. O naiwności czy głupocie ówczesnego stronnictwa wojskowego PZPR. Opierałbym się na ogólnodostępnych materiałach. Jednakże po obejrzeniu „liberalnego przekazu dnia” jednej stacji telewizyjnej coś mnie strzeliło. Skupię się na tym jak łatwo dzisiaj można manipulować ludźmi, a ten tłum nawet nie podejmie trudu, aby sprawdzić czy ta papka, którą słyszą jest prawdziwa.

Zacznę od rzeczy łatwej, a mianowicie - podawanie informacji. Najpierw był materiał o marszu PO i podano informację o tym, ile osób uczestniczyło w tym wydarzeniu 4 czerwca w Warszawie. Została rzucona tylko jedna liczba - do pół miliona. I nie chodzi o to czy to dużo czy mało, ale o to, że nie podano źródła tej informacji. Według kogo na tym marszu było 500 tysięcy ludzi? Według organizatora, policji, urzędu, pracowni statystycznej czy Marsjanina? A dlaczego to powinno być podane? Powód jest prosty - abym to JA, jako widz mógł ocenić czy dana informacja jest dla mnie rzetelna.

Później z reportażu TVN-u wynikało, że tę liczbę podał Pan Donald Tusk na marszu. I tutaj rodzi się naturalnie pytanie - a jakie liczby podają inni? Przecież w interesie organizatora tego marszu jest podawanie zawyżonych danych. Żeby była jasność, nie zakładam tutaj celowego fałszowania danych, tylko po prostu tak to działa. Osoby interesujące się wojną wiedzą dokładnie, że każda ze stron konfliktu ma realny interes w tym, aby swoje straty zaniżać, a straty przeciwnika zawyżać. Podobnie działa to w tego typu wydarzeniach jak marsze, spotkania, zloty, itp. - organizator ma interes w tym, aby frekwencję zawyżać, a przeciwnicy będą tę informację zaniżać. I to dla mnie jest normalne, a obowiązkiem rzetelnych mediów jest podanie wszystkich informacji, tak abym mógł samodzielnie ocenić ich jakość. Przecież jednym z filarów demokracji jest to, że obywatel ma samodzielnie i ŚWIADOMIE podejmować decyzje.

W dzisiejszych czasach permanentnej inwigilacji (mam na myśli monitoring miejski) taka informacja jak frekwencja na marszu jest łatwa do zweryfikowania. I mój główny zarzut dotyczy właśnie tego co już zostało napisane - dlaczego w materiale TVN-u nie podano ile osób było na marszu według innych źródeł, tak abym to JA podjął decyzję o tym czy dana liczba jest realna? Dlaczego urządza się propagandę (swoją drogą cynicznie mówiąc, że to druga strona robi propagandę a my przekazujemy fakty) traktując mnie jak bezmyślnego durnia i krety, który nie potrafi samodzielnie wyciągać wniosków? Dlaczego podaje mi się jak na tacy już przerobione dane, tak abym nie musiał nic myśleć i nie zastanawiać się nad tym czy to ma sens? Swoją drogą zachęcam również innych czytelników,

aby rozwinęli temat jakości dzisiejszych mediów w kontekście pokazywanych programów, nie tylko informacyjnych a zwłaszcza rozrywkowych, które idealnie pokazują jak zrobić pranie mózgu.

Aby nikt nie zarzucił mi, że tylko narzekam i że każdy tak potrafi zastanówmy się przez chwilę ile osób mogło uczestniczyć w marszu? Raczej zakładam, że nikt z nas nie ma dostępu do monitoringu Warszawy i nie poświęci kilku godzin na liczenie ludzi lub napisaniu programu komputerowego który by to zrobił. Ale spójrzmy jakie mamy dane. TVN za PO powtarza, że na marszu było 500 tysięcy ludzi (swoją drogą organizator podaje, że pół miliona - niby liczba ta sama, ale jak brzmi - pół MILIONA, a nie jakieś marne 500 TYSIĘCY - całkowicie inny rząd jedności). TVP podaje, że na marszu było 100 tysięcy. Zakładając, że TVN zawyżył dane, a TVP zaniżyło możemy zastosować prostą średnią i podać mniej więcej widelki. Mogę więc oszacować, że na marszu było od 250 tysięcy do 350 tysięcy ludzi. I tak właśnie to powinno wyglądać! Co do rzetelności informacji podawanych przez TVN (TVP już dawno nie oglądam, bo tego nie da się oglądać) to chciałbym jeszcze krótko podjąć sprawę podawania „informacji” na temat wojny na Ukrainie. Otóż w materiale z dnia 4 czerwca podano, że Rosja dokonała ostrzału terenów Ukrainy. Wszystkie pociski i drony zostały zestrzelone. Trafiony został budynek mieszkalny. I koniec informacji. Tyle tylko, że widz nawet nie zastanowi się co trafiło w ten budynek skoro wszystkie pociski zostały zestrzelone! Reportaż pominął fakt o tym, że to pozostałości po ukraińskich pociskach przeciwlotniczych uderzyły w ten budynek. Tak więc, przynajmniej dla mnie, cel tego materiału był oczywisty - nie chodziło tutaj o rzetelne przekazywanie danych a tylko i wyłącznie o propagandę rusofobiczną. Niestety, w rosyjskich mediach również słychać propagandę polskofobiczną. Bardzo nad tym ubolewam, że zamiast budować wzajemnie mosty, obie strony chętniej opluwają się wzajemnie jadłem dla krótkowzrocznych bieżących celów.

Wracając do marszu. Wśród uczestników i polityków można było usłyszeć wiele górnolotnych słów o wolności, demokracji, o tym jak to uczestnicy chcą aby ich dzieci żyły w otwartej, tolerancyjnej i europejskiej Polsce. Aż same do ust cisną się fragmenty „Braci Karamazow” „Ludzie nie mogą być wolni, ponieważ są słabi, nędzni, występni i zbuntowani”. Czym jest ta wolność? Na czym ma ona polegać? Czy w imię wolności mogę zrobić co mi się podoba? Nie! Nie mogę wykonać czynu zabronionego przez prawo ludzkie czy boskie. Nie mogę nikogo zabić, bo jest to niemoralne. Nie ukradnę niczego, bo jest to niemoralne. Czy mogę mówić to co chcę? Też nie!

Przecież nie mogę ignorować odkryć naukowych i praw logiki. Nie powiem, że Ziemia jest płaska, bo dowodów to obalających jest aż nadto. Nie mogę wbrew istniejącym dowodom negować Holokaustu. Czy mogę kupić wszystko co mi się podoba? Nie, ponieważ moje środki są ograniczone. Wiem, że podane przykłady są skrajne, ale chcę pokazać całkowitą bzdurę idei wolności. Nie jestem człowiekobogiem czy nadczłowiekiem, i moja swoboda jest ograniczona swobodą innych ludzi. Tak więc czym dla mnie jest wolność? Tylko utopią dla słabych ludzi, aby mieli za czym gonić w wyścigu szczurów i mieli jakąś tam iluzję poczucia sensu życia i sprawczości. Dlaczego obecnie ludzie żyjący w Polsce przekładają „wolność” nad interesami państwa i powtarzają wszystkie te błędy, które doprowadziły do rozbiorów Polski?

Uczestnicy marszu chcą, aby ich dzieci żyły w „otwartej”, „tolerancyjnej”, itd. Polsce. Pomijam fakt czy te dzieci tego chcą, ale co z tymi którzy tego nie chcą? Polska ma być dla wszystkich ich obywateli, czy tylko dla wybranych? Przecież Polska, ba ... cały świat, nie jest utopijnym miejscem gdzie wszyscy myślą tak samo, mają taki sam światopogląd, mają ten sam gust czy wzrost. Wszyscy jesteśmy różni! Właśnie dlatego musimy rozmawiać ze sobą. Musimy dogadywać się, zawierać umowy, wymieniać opinie, myśli, osądy, itd. I dlatego demokracja jest wspaniała, bo jedynie ten ustrój zapewnia możliwość otwartej dyskusji na argumenty i branie pod uwagę opinii innych ludzi. Ale co w przypadku, który obecnie jest w Polsce, gdy obie strony (idea demokracji została przez obecną klasę polityczną tak zgwałcona, że innych stron w praktyce już nie ma) uważają, że zjadły wszystkie rozumy? Co jeśli tylko jedna strona uważa, że ma monopol na rację? Czy w takiej sytuacji jest miejsce dla „innych”? I nie jest dla mnie ważne czy chodzi tu o innych ze względu na światopogląd, wygląd, płeć, orientację seksualną czy pochodzenie etniczne czy kulturowe. Dlaczego obecna klasa polityczna przekłada własny interes nad ogólnopolską zgodę? Dlaczego politycy mają tak wysokie ego i nie chcą zrozumieć, że to wszystko

dąży do tego co obecnie toczy się na Ukrainie - do wojny domowej?

Osobiście, ten marsz określiłbym nie jako święto demokracji, ale właśnie jej pogrzeb i narodziny totalitaryzmu. Bo co to za demokracja, jeżeli ma do wyboru tylko dwa wzajemnie zwalczające się obozy – PO PiS? Czy demokracja polega na tym, że jesteśmy my i oni? Czy tylko my mamy rację? A co z tymi co nie popierają ani tych ani tych? Nie są Polakami? Są obywatelami trzeciej kategorii? Chciałbym tutaj dać cytat:

„[...] ten z nami, ten przeciw nam, kto sam ten nasz najgorszy wróg ... a śpiewak także był sam [...]”.

Podsumowując, jakie wnioski można wyciągnąć z powyższego tekstu:

1. Członkowie partii, a przede wszystkim wyborcy muszą dostawać rzetelne i pełne na dany moment informacje wraz z podaniem źródła. Należy traktować wyborcę jako pełnowartościową i myślącą istotę, a nie jak zwierzę, któremu amputowano mózg.
2. Należy odrzucić ideę wolności jako zagrożenie, które kieruje myśli, działania i siłę ludzi na manowce.
3. Wszelkich przeciwników i osoby o innym światopoglądzie należy traktować jako partnerów - możemy, a nawet powinniśmy się nie zgadzać, ale nie jest to zgoda na chamskie obrażanie innych ludzi. Nie ma zgody na dehumanizację innych ludzi. Jeżeli inne osoby nas obrażają - to świadczy tylko o tych osobach i nie może to być powód do tego, aby zachowywać się tak jak agresorzy.
4. Przyszłe kampanie wyborcze opierać na pozytywnych przekazach - skupiać się na tym co łączy nas wszystkich - wspólni przodkowie, historia, ziemia, krew, język, kultura. Należy pomyśleć i rozważyć odnalezienie, czy wręcz stworzenie, wspólnego dla wszystkich autorytetu.

Kamil Garstka

Jaka nauka płynie z obecnej sytuacji na rynku produktów rolnych?

Obecnie, to jest pod koniec kwietnia 2023 roku, tematem numer 1 w polskich media jest, nazwijmy to roboczo, "kwestia zbożowa". Chodzi o zalew polskiego rynku przez ukraińskie zboże. Najbardziej interesujący w tej sprawie dla mnie jest fakt, że tym mechanizmem najbardziej oburzają się zwolennicy gospodarki wolnorynkowej, mimo że ten proces jest właśnie idealnym przykładem na to jak działa "niewidzialna ręka rynku"! Bez interwencji państwa, jak tego chcą środowiska liberalne, tańszy produkt wypiera droższy. Jakość towaru czy dobrobyt ludzi go produkujących jest na ostatnim miejscu, jeżeli w ogóle jest on brany pod uwagę przez wolnorynkowców. Jakość

ukraińskiego zboża może nie spełniać norm, ponieważ żadne służby ani instytucje nie przeprowadziły kontroli. Jeżeli ktoś naprawdę jest zwolennikiem gospodarki wolnorynkowej to właśnie teraz ma najlepszą okazję do tego, aby przedstawić społeczeństwu swoje argumenty i pokazać w praktyce jak działa wolny rynek

W gospodarce centralnie planowanej z wykorzystaniem uniwersytetów, narzędzi planistycznych i odpowiednich specjalistów taka sytuacja nie miała by prawa się wydarzyć, no ale przecież już od małego wciska nam się kit o tym jakim to złem jest centralne planowanie.

Na tym prostym przykładzie widać cały obrzydliwy cynizm środowisk liberalnych. Z jednej strony głoszą oni hasła o "uwolnieniu gospodarki ze szponów państwa" czy że "państwo nie może w żaden sposób wpływać na gospodarkę". Ale gdy właśnie niewidzialna ręka rynku zaczyna działać dokładnie tak jak ma działać, to buńczucznie krzyczą, że państwo nic nie robi i powinno działać. Czy te środowiska mają jakieś rozdzielenie jaźni czy celowo uprawiają cyniczną politykę? Trochę konsekwencji drodzy liberalowie.

Druga sprawa, już poważniejsza, to dlaczego polski rynek jest tak słabo odporny na, nazwijmy to, "interwencje z zewnątrz"? Dlaczego produkt polskiego rolnika jest nieporównywalnie droższy od ukraińskiego odpowiednika? I ostatecznie dlaczego polski rynek spożywczy nie jest samowystarczalny?

Możemy zadowolić się tak prostą odpowiedzią, że to uwarunkowania geograficzne, czy zmiany klimatu, i nic z tym nie można zrobić. Jednak mi to nie wystarczy.

Przyjrzyjmy się takiemu parametrowi jak średnia wielkość gospodarstwa rolnego na Ukrainie i w Polsce. Ukraina dysponuje 20,3 mln ha użytków rolnych. Ten wielki obszar jest

zagospodarowany przez 47523 podmioty.¹ Stosując prostą matematykę możemy policzyć, że średnia wielkość gospodarstwa rolnego na Ukrainie wynosi 427,16 ha. Podczas gdy średnia wielkość gospodarstwa rolnego w Polsce wynosi zaledwie 11,32 ha.²

Polskie gospodarstwo rolne jest średnio 37,7 raza mniejsze niż ukraińskie przedsiębiorstwo! Tak jak mała fabryczka z jedną maszyną nie jest żadną konkurencją dla zakładu przemysłowego z tysiącami maszyn, tak obecnie Polskie rolnictwo nie jest żadną konkurencją dla Ukrainy, a jedynie przystawką.

Z powyższego przykładu płynie dla partii jeden oczywisty wniosek. Partia musi postulować o utworzenie dużych państwowych gospodarstw rolnych które będą konkurencyjne na świecie i będą realizowały główne założenie gospodarki centralnie sterowanej, jakim jest samowystarczalność gospodarki. Wniosek ten nie dotyczy tylko rolnictwa, ale wszystkich gałęzi przemysłu czy usług.

Kamil Garstka

Chris Matlhako



20 kwietnia, w wieku 58 lat zmarł towarzysz Chris Matlhako.

Chris Matlhako, wieloletni członek Komitetu Centralnego i Sekretarz ds. Międzynarodowych Południowoafrykańskiej Partii Komunistycznej (SACP) był weteranem walki z reżimem apartheidu.

Działalność polityczną rozpoczął podczas studiów, gdy wstąpił do organizacji studenckiej związanej z Afrykańskim Kongresem Narodowym i walczącej z dyktaturą. Za tą działalność był wielokrotnie aresztowany i prześladowany.

Wspierał działania na rzecz dostępu dzieci z biednych rodzin do edukacji. Walczył również z narzucanym studentom opłatami za naukę. W późniejszych latach wstąpił do SACP.

Wielokrotnie brał udział w Międzynarodowych Spotkaniach Partii Komunistycznych i Robotniczych oraz innych imprezach międzynarodowych. Towarzysz Chris był bardzo aktywny w międzynarodowym ruchu pokojowym i służył jako sekretarz generalny Towarzystwa Przyjaciół Kuby, promując międzynarodową przyjaźń i przeciwstawiając się imperializmowi.

Cześć jego pamięci!

Publikowane artykuły wyrażają opinie autorów i nie zawsze są zgodne z poglądami Redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania nadesłanych tekstów i nadawania im tytułów. Skład Redakcji: Krzysztof Szwej (redaktor naczelny), Beata Karoń.

Email: brzask@o2.pl Komunistyczna Partia Polski skr. poczt. 154, 41-300 Dąbrowa Górnicza.

Opłatę za „Brzask” należy wpłacać na konto bankowe Partii z dopiskiem „za Brzask”.

Nestbank S.A. 09 2530 0008 2009 1065 0453 0001